

ATRAKCJE SPRZED LAT

Gdyby zapytać turystę, z czym kojarzy się Ciechocinek, usłyszeliśmyby: z uzdrowiskiem, tężniami, łuną na horyzoncie (tą ze starego dowcipu), rynkiem matrymonialnym. Naukowiec odpowie: to jedno z najsłynniejszych uzdrowisk w Polsce. Posiada wody lecznicze, specyficzny mikroklimat oraz infrastrukturę sanatoryjną. Miasto i okolice charakteryzują się bogatymi warunkami przyrodniczymi. Ekolog doda, że są tutaj: obszary chronionego krajobrazu „Nizina Ciechocińska”, rezerwat florystyczny „Ciechocinek” ze słonoroślami oraz obszar objęty ochroną przyrody, należący do europejskiej sieci ekologicznej „Natura 2000”. Miłośnik zabytków wymieni kilkanaście obiektów, w tym perły architektury drewnianej, takie jak największe na świecie tężnie, pijalnia wód mineralnych, muszla koncertowa, cerkiew. Historyk wskaże warzelnię soli, a polityk - Dworek Prezydenta.



WYJŚCIE NA WIERZCHOŁEK TĘŻNI.

Ciechocinek promuje się jako „miasto festiwalu”, bo rzeczywiście od kilku lat organizuje się ich bardzo wiele. Rozbrzmiewa tu muzyka o różnym charakterze: od ludowej, cygańskiej, operowo-operetkowej, rozrywkowej, biesiadnej, po bluesową i jazzową. Gości zachwycają parki i skwery, dywany kwiatowe, klomby mieniające się kolorami roślin ozdobnych. Niewątpliwie atrakcji turystycznych jest bardzo wiele i nie można się nudzić w kurorcie, szczególnie w weekendy.

A co było atrakcją turystyczną dla kuracjuszy w dawnych czasach, kiedy sezon kuracyjny trwał jedynie pół roku, od 1 maja do 31 października lub krócej? O tym można dowiedzieć się, wertując stare przewodniki po

Ciechocinku. Oto garść ciekawostek.

Oczywiście największą atrakcją były tężnie. Widoki z wysokości prawie 16 metrów zachwycały zwiedzających. Już w 1852 roku Jan Majorkiewicz pisał w książce „Młodość moja i przejażdżki po kraju”, że podczas pogody widać było z nich „czerniący się Toruń, w okolicy bujna roślinność, Wisła z zielonymi brzegi, a zamek nad górą (...) sterczał jak kościotrup, naigrywający się z głupstw i złości ludzkich.”

W „Przewodniku po Ciechocinku. Jego historia i zasoby lecznicze z dodaniem planu całej osady” pod red. S. J. Łapińskiego z 1891 roku opisany jest park Główny (dziś Zdrojowy): *wspaniały park spacerowy, zdobny w precudne drzewa i krzewy, gdzie obecnie w szerokich alejach w czasie sezonu kąpielowego roją się goście tysiącami, bawią się dzieci w żołnierzy i piłkę, napawają się balsamicznym powietrzem blade i wynędzniałe kaleki*. Pierwsza, najstarsza część parku (od strony ul. Kościuszki) miała charakter reprezentacyjny. Tu znajdowała się główna brama wejściowa. Znaczącym elementem stały się stawy z wodotryskiem i pobudowanym potem mostkiem nazywanym „łabędzim”, okrążyły klomb obsadzany wielobarwnymi kwiatami jednorocznymi, na środku którego była przed I wojną światową fontanna. Przez lata zdobiła kwietnik egzotyczna palma. Kilka lat później atrakcją sezonu kuracyjnego była agawa. Kuracjusze oczekiwali huku w chwili jej zakwitania, toteż przez długie tygodnie obserwowali egzotyczną roślinę, która wydała kwiat dopiero we wrześniu 1909 roku. *Pisze o tym w swoim przewodniku Informator ciechociński ilustrowany z planikiem sytuacyjnym osady z 1910 roku F. Mankowski*. Wokół klombu pobudowano liczne kioski, w których sprzedawano wody mineralne, kwiaty, słodycze, pierniki oraz kefir i kumys. Wśród nich wyróżniał się kiosk Klauddii Sigaliny, produkującej kefir. Gość kąpielowy mógł wypocząć na ławeczkach w cieniu licznych drzew, nierzadko egzotycznych, takich jak miłorząb dwuklapowy, tulipanowiec amerykański czy kłęk kanadyjski. Niedaleko mostku znajdował się kiosk meteorologiczny, dzięki któremu można było sprawdzić, jaka będzie pogoda w uzdrowisku.

Pierwszy w wolnej Polsce przewodnik na 1922 rok proponował podobne jak dawniej rozrywki. W parku Zdrojowym i pod tężniami koncertowała orkiestra symfoniczna, teatr oferował codziennie przedstawienia *dawane przez jedną z lepszych trup prowincjonalnych*, kino Sfinks dwa razy dziennie wyświetlało nowości z kinematograficznego repertuaru. Można było wypożyczać książki w dwóch czytelnich: w galerii spacerowej i w dworku Ormuz oraz w sklepach Brzezińskiego w hotelu Müllera i Rogalewskiego pod Filarami (Dzisiaj jest tu budynek tzw. Europy). Jeżeli ktoś dysponował gotówką, mógł pograć na fortepianie w czytelnicy zdrojowej lub w hotelu Müllera. Rowery wypożyczano w dworku Hygea. Raz w tygodniu odbywały się reuniony - przygrywał zespół orkiestry zdrojowej. Bale i zabawy urządzano też w pensjonatach. Proponowano spacerować waleń ochronnym, na Kuczek do warzelni

solu, Raciążka, Otłoczyna, Nieszawy. Można było zażywać kąpiele nad łąką. Jak głosili autorzy przewodnika: *Spragnionym i zgłodniałym możemy zarekomendować karczemkę uprost warzelni (przez złośliwych „Bristolem nad Wisłą” zwaną), gdzie podobno, czasami dają dobrą rybę oraz kawior wiślany.*

Z kolei w 1926 roku wskazywano takie rozrywki jak koncerty orkiestry symfonicznej, która grała w parku Zdrojowym rano i po obiedzie, przedstawienia w teatrze zakładowym (w sezonie tego roku produkowała się operetka z Katowic), bale urządzone w hotelu Müllera i w galerii spacerowej, a także w Łazienkach nr 3 i 4. Amatorzy fotografii mieli do dyspozycji ciemnię przy czytelnicy (dzisiaj Sala Gregoriańska obok Bristolu). Czytelnicy mieli do dyspozycji dwie biblioteki: jedną prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka w dworku Ormuzd (5 tysięcy dzieł w pięciu językach), drugą, noszącą imię generała Józefa Hallera - związek robotników zakładowych, a mieściła się pod Filarami (2 tysiące tomów „dobrze dobranych, nawet naukowych, dzieł” - jak komentuje autor „Informatora Państwowego Zakładu Zdrojowego”). Dla sportowców urządzono w parku głównym 7 placów tenisowych, kręgielnię i place krykietowe. Pomiędzy tężniami odbywały się wyścigi konne, mecze piłki nożnej i zawody lekkoatletyczne, wzloty na samolotach. Zachęcano do spacerów po trzech parkach, wałem ochronnym naokoło Ciechocinka, Słońska, Podola do podnóża Podzamcza. Atrakcją był spacer do wsi Kuczek, skąd czerpie wodę ciechociński wodociąg, a także wyprawa do Odolionu - miejsca reklamowanego jako „miejscowość sucha, piaszczysta ze wspaniałym powietrzem żywicznym”. Trzy razy w tygodniu udostępniano do zwiedzania warzelnię soli. Tężnik oprowadzał codziennie po tężni. Jedną z atrakcji było też zwiedzanie wzorowo urządzonej rzeźni na obrzeżach Ciechocinka.

Amatorzy mogli korzystać z kąpiele wiślanej. Łąka

wiślana miała nienajgorszą plażę. Dla gości pobudowano przebieralnie. Godną polecenia były jak zawsze wycieczki do Raciążka, Nieszawy, lasu otłoczyńskiego. Jednodniowe wycieczki koleją lub samochodem można było odbyć do Kruszwicy, Torunia, Inowrocławia, Bydgoszczy.

W latach 30. XX wieku Ciechocinek reklamowano jako „źródło zdrowia”, „źródło zdrowego ciała, pogody ducha”. Zachwalano kąpiele basenowe. Do dyspozycji były trzy baseny. Pierwszy, oddany do użytku w 1932 r. to słynna pływalnia solankowo-termalna między tężniami. Nawet w dzisiejszych czasach imponują wymiary basenu 100 m x 40 m. Plaża wynosiła 20 tysięcy metrów kwadratowych. Reklamowano kąpiele słoneczne, powietrzne i piaskowe, gry i zabawy ruchowe na odpowiednio urządzonych terenach, gimnastykę i gry ruchowe dla dzieci we wzorowym ogrodzie jordanowskim, naturalne inhalacje przy tężniach. Drugi basen, nazywany cieplicą wspólną i trzeci - kryty, pobudowany tuż obok, oferowały ciepłą solankę ze źródła nr 14. (Pobudowano je na rogu obecnych ulic Raczyńskich i Lorentowicza.) Żaden z nich nie przetrwał do dzisiaj. Pierwsza wymieniona pływalnia projektu Romualda Gutta i Aleksandra Szniolisa jako zabytek czeka na gruntowny remont. Kuracjusz sprzed 80 lat miał w ofercie następujące rozrywki: teatr, kino, codziennie dwa razy dziennie koncert orkiestry zdrojowej w parku i jazzbandowej na plaży, dancing na wolnym powietrzu, koncerty radiomegafonowe, tenis, kręgielnię, biblioteki, bezpłatną czytelnice, zbiorowe wycieczki piesze, rowerowe i autobusowe. Funkcjonował Zdrojowy Klub Towarzystwa.

Jak widać, kuracjusz nie mógł się nudzić. Dawny Ciechocinek oferował wiele atrakcji. Nie tak jak w starym dowcipie. Przyjezdni pytają miejscowego w małej miejscowości: - Macie tu jakieś atrakcje? Na co chłop odpowiedział: - Mielśmy jedną jeszcze w ubiegłym roku, ale wyszła za mąż...



CIECHOCINEK. Kawiarnia i Basen